Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 26. Lwów, Niedziela dnia 1. Lutego 1925. Rok XLIII

PRENUMERATA: Miesięcznie we L[illegible] 3 zł. 30 gr., kwa[illegible] 9 zł. 40 gr., z d[illegible] do domu i w ca[illegible] sce z przesyłk[illegible] 3 zł. 60 gr., kw[illegible] 10 zł. 20 gr., za[illegible] miesięcznie 5 z[illegible] kwartalnie 15 z[illegible] Zniżona cena pr[illegible] „Kurjera Lwowskiego" wraz z „Ilustracją" wynosi z dostawą lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.

CENA NUMERU **15 gr.** Na dworcach kolejowych 17 gr.

ER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy: Zwyczajny za tekstem 10 gr. Nadesłane i nekrologja 30 gr. Na pierwszej kolumnie 50 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar 40 gr. Po kronice i komunikatach 35 gr. Dział ekonomiczny 40 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 35 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19., wiecz. od 9—3 2919. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer zawiera:

HERRIOT RADZI ZAŁATWIĆ KONFLIKT GDAŃSKI PRZY POMOCY ANGLJI.

Warszawa, 30 stycznia. (Tel. wł. (Wł. D.) Według wiadomości paryskiego „Temps" premjer franc. Herriot w zupełności podziela stanowisko rządu polskiego w incydencie gdańskim. „Temps" podkreśla, iż Herriot uznaje konieczność działania w porozumieniu z Anglją oraz liczy na to, że rząd polski bezpośrednio uzgodni swoje postępowanie ze stanowiskiem Anglji.

O PRZERACHOWANIU POŻYCZEK PAŃSTW.

Warszawa, 30 stycznia. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia komisji skarbowej był wniosek posła Rzepeckiego i innych w sprawie zmiany rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1924 o przerachowaniu pożyczek państwowych. Wnioskodawcy wnoszą, o wezwanie rządu do wniesienia w terminie miesięcznym noweli do wspomnianego na wstępie rozporządzenia, któreby zawierało przepisy, że posiadacze obligacji pożyczek długo- i krótkoterminowych z r. 1920, którzy wykażą, że walutę na tę obligację wpłacili przed 1 grudnia 1920 r. otrzymają za swe obligacje taką sumę pożyczki konwersyjnej, jaka odpowie miesięcznemu wskaźnikowi, wartości marki polskiej r. 1920, ustanowionemu w rozp. z 14 maja 1924 o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych, oraz przepis, że posiadacze pożyczek długoterminowych z roku 1920 otrzymają 10.7% podwyżki. (Pat.)

Conajmniej nieprzystojna propozycja.

Sowiety chcą współdziałać przy zwalczaniu swych band dywersyjnych na kresach.

Warszawa, 30 stycznia. „Kur. Czerw." donosi, że poseł sowiecki w Warszawie p. Wojkow zwrócił się do min. spraw zagran. z nieoficjalną propozycją utworzenia mieszanej komisji polsko-sowieckiej do walki z bandytyzmem. „Kur. Czerwony" informuje, że rząd polski odrzucił już podobną propozycję posła sow. Obolenskiego, wychodząc z założenia, że rząd polski nie organizuje żadnych band dywersyjnych, nie może więc w tej sprawie dawać żadnych zobowiązań ze swej strony. Rząd sow. natomiast powinien okazać dobrą wolę i zaniechać tworzenia band. (AW.)

Budowa oświaty na kresach wschodnich.

Sprawa uniwersytetu ukraińskiego ruszyła naprzód. Budowa gimnazjów i seminarjów nauczycielskich.

Warszawa, 30 stycznia. Wicepremier Thugutt zwołał dziś konferencję w sprawie ujednostajnienia ustaw w województwach wschodnich. W naradach wzięli udział: prezes prokuratorji generalnej Bukowiecki,, b. min. W. Makowski, oraz p. Roman.

W związku z tem „Prz. Wiecz." donosi, że główna praca rządu na kresach wschodnich skupia się koło szkolnictwa białoruskiego i ukraińskiego. Sprawa uniwersytetu ruskiego wyszła — jak donosi dziennik z martwego punktu w jakim była przed 3 miesiącami.

Akcja odbudowy kresów jest obecnie na pierwszym planie ministerstwa robót publicznych. W r. b. rozpoczęto wznoszenie 187 budynków, co da razem 876 mieszkań. Wykończono w r. ub. 81 domów, obejmujących 464 mieszkań. W budżecie na r. 1925 znajduje się pozycja 8 mil. zł. na budowę domów mieszkalnych i gmachów publicznych. **Za to powstaną gimnazja** na Pradze, w Puławach, Tomaszowie, Lubelskim i Lwowie, kilka seminarjów nauczycielskich, szkoła budowlana w Warszawie, Centralne Archiwum Państwowe, gmach min. oświaty. Część zaś funduszu pójdzie na inwestycje w uniwersytecie i politechnice warszawskiej. Nadto na budowę domów dla straży celnej wyznaczono 3,400.000 zł., na potrzeby więziennictwa i sprawiedliwości około 2 miljony zł. Prócz tego przewidziane są znaczne fundusze na budowę instytutu geologicznego, utrzymanie dróg i budowę nowych na Wołyniu i Wileńszczyźnie, regulację Wisły, na prace meljoracyjne i pomiary graniczne. (AW.)

DODATNI SKUTEK NOWYCH ZARZĄDZEŃ.

Warszawa, 30 stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D.) W dniu wczorajszym został przyjęty przez wicepremiera Thugutta prezes tymcz. rady białoruskiej, który przedstawił szereg dezyderatów w związku z ostatnimi zarządzeniami rządu w kierunku naprawy stosunków kresowych. Prezes Pawlukiewicz zauważył, że na skutek ostatnich zarządzeń wśród miejscowej ludności białoruskiej daje się zauważyć dużą zmianę nastrojów ku lepszemu. Na zmianę te wpłynęły m. in. 1) Otwarcie kursów nauczycielskich; 2) rozporządzenie wykonawcze do ustawy językowej; 3) wyznaczenie olbrzymiej ilości drzewa dla odbudowy zniszczonych gospodarstw na kresach; 4) wydanie ludności kresowej nasion na kredyt; 5) uregulowanie i równouprawnienie kościoła prawosławnego, oraz opieka nad duchowieństwem prawosławnem; 6) Jako rzecz główna: parcelacja ziemi wśród ludności na kresach. Wszystko to są realne rzeczy, które bezwzględnie dadzą rezultaty pozytywne, wszystkie zaś bolączki, jak: bandytyzm, pożary, zabójstwa etc. zginą siłą rzeczy a ludność miejscowa pójdzie na rękę zarządzeniom władz i nie tylko nie będzie współczuła bandytom, ale sama powstanie przeciwko bolszewicko-bandyckiej zarazie, idącej ze wschodu.

—oxo—

Między Berlinem i Paryżem.

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego").

Paryż, 25 stycznia.

Odległość psychiczna między temi dwiema stolicami — po okresie pozornego zbliżenia — powiększa się szybko. Demokracja francuska i niemiecka miały tego zbliżenia dokonać, miały przerobić psychikę narodów, wprowadzić w stosunki międzynarodowe atmosferę zaufania, może nawet zmienić konstelację polityczną Europy. Demokracje obie przeszły egzamin — z różnym wynikiem, charakterystycznym dla ich ducha i usposobienia.

Demokracja francuska szczerze, z zapałem i konsekwencją wzięła się do dzieła. Uformowała jednolity, zdecydowany blok. Wygrała bitwę wyborczą. Ujęła rządy w swoje ręce, nie cofając się przed bardzo bezwzględnymi krokami, jak wyrugowanie p. Milleranda z pałacu elizejskiego, jak gruntowne przeczyszczenie administracji wewnętrznej i placówek zagranicznych. Walka między lewicą a prawicą we Francji jest ostra, coraz ostrzejsza, nieubłagana. Chodzi obecnie o umocnienie świeckiego charakteru państwa i o państwową, świecką szkołę. W związku z tem ambasada francuska przy Watykanie będzie zniesiona.

Troska o równowagę budżetową hamuje dzieło reform społecznych. Rząd jeszcze nieśmiało i zdaleka traktuje kwestję podatku od kapitału. Czeka jeszcze ustawodawstwo społeczne.

Senat — z natury swego powstania i z wieku swoich członków konserwatywny, mimo, że do niedawna posiadał radykalną większość, nie lubi zmian, zmniejsza chętnie ich zakres i opaźnia tempo. Na tem tle powstał i pogłębia się coraz bardziej konflikt między większością izby poselskiej i senatem. Wysuwa się w prasie hasło maksymalne: zniesienie senatu. Posłowie socjalistyczni opracowali projekt reformy: prawo wyborcze do senatu ma być rozszerzone. Dotąd delegaci rad okręgowych i gminnych wybierali senatorów. Według nowego projektu, w powszechnem głosowaniu mianoby ich wybierać, by mieli wyborców. Ustanowiona-by miała być przewaga izby poselskiej nad senatem. Senat jest ciałem ostrożnem. Będzie się opierał, ale walcząc o swój byt i kompetencje, poczyni ustępstwa w dziedzinie bieżącego ustawodawstwa. Zwyciężają ci, którzy mają inicjatywę i prowadzą ofenzywę.

Równowaga budżetu, walka z drożyzną (cena chleba ustawicznie wzrasta), reformy — oto zadania, przed któremi blok lewicy nie może się uchylić pod grozą bankructwa. Jak dotąd, daje światu wzór zwartości i dyscypliny, którą przewyższa i bije niezorganizowaną choć hałaśliwą opozycję.

Herriot na polu polityki zagranicznej, którą najpierw się zajął, położył podstawy pod politykę pojednania między zwycięscami i zwyciężonymi, pod pacyfikację Europy i świata. Wyciągnął rękę do demokracji niemieckiej. Wypuścił więźniów z obszarów okupowanych. Zgodził się na powrót wysiedlonych. Podpisał — i przeprowadza — ewakuację Ruhry. Żądał od Niemiec wzajemności. Przez Francję przeszła fala pacyfizmu, zainteresowania, nawet sympatji dla dawnego najzaciętszego wroga.

Czekano na odpowiedź.

Przyszła — i to w podwójnej postaci. Odpowiedź bezpośrednia była wykrętna. Pośrednia była wręcz szyderską odmową.

Demokracja niemiecka, stojąca od momentu t. zw. rewolucji u steru Rzeszy i Prus, rządziła miękko i słabo. Starzy wilhelmińscy dygnitarze w znacznej mierze pozostali na swoich placówkach. Nie umiano wpoić szacunku dla republiki, której urągał każdy, kto chciał. Reichswehr pozostała w ręku nacjonalistów. Poza osłoną pacyfistycznych zapewnień, gen. Seeckt, którego firmantem jest niby - demokratyczny min. Gessler, organizował armję, łamał postanowienia traktatu, sabotował rozbrojenie. Komisja koalicyjna stwierdziła te fakty. Przedłużona okupacja kolonji jest gwarancją i karą za uchybienie.

W walce wewnętrznej demokracja niemiecka nie dorównała konsekwentnym, brutalnym swoim przeciwnikom. Miała w ręku wszystkie atuty. Hohenzollernowie i konserwatyści zaprowadzili Niemcy na kraj przepaści, ona je uratowała. Dawni władcy wytrącili Niemcy z rodziny narodów; demokracja niemiecka, dzięki dobrej woli dawnych przeciwników, którzy gesty brali za czyny, sprawiła, że drzwi otworzyły się na nowo. Uzyskała szereg bardzo ważnych ustępstw.

Nie umiała, nie chciała dokończyć dzieła, — na własną szkodę i na szkodę Niemiec. Załamała się duchowo i prawie bez walki oddała swoje pozycje przeciwnikom.

Po drobnym sukcesie wyborczym zdrada centrum niemieckiego, niezdecydowanie demokratów, miękkość nawet socjalistów, wydały rząd w ręce nacjonalistycznej prawicy. Lewicowy rząd pruski — ostatnia wielka placówka — runął pod ciosami nacjonalistów. Prezydent Ebert, którego kadencja kończy się, według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie wróci na swoje stanowisko.

Niemcy wilhelmińskie tryumfują. Wojsko, administracja, dyplomacja, szkoły — wszystko z powrotem w ich ręku. Uśmiechając się uprzejmie do zagranicy, wezmą się u siebie do wyprzątania republikańskich urządzeń. Szyld może jeszcze trochę poczekać.

Demokracja niemiecka lekceważy niebezpieczeństwo, walczy z niem po bałagulsku. Czyżby tęskniła do jarzma?

Rozczarowanie we Francji — i nietylko we Francji — jest wielkie. Polityce pojednania sami Niemcy wyrywają grunt.

Nastała nowa sytuacja polityczna i nowy moment psychiczny. Berlin bardzo oddalił się od Paryża — i od Europy.

Włodzimierz Jampolski.

Stosunek Francji do obecnej Rosji.

Francja uznała wszystkie republiki sowieckie.

Moskwa, 30 stycznia. Ambasador francuski Herbette udzielił wywiadu prasie sow. Na zapytanie jaki jest stosunek Francji do Republik Związkowych wchodzących w skład Zw. Sow. Herbette oświadczył, że Francja uznając zw. sow. w całości, temsamem uznała jego składowe części. Listy uwierzytelniające wręczone były przez Herbetta Kaleninowi, występującemu w charakterze przewodniczącego CIK'a związkowego, a nie jako przewodniczącemu CIK'a RSFSR. Dodać należy, iż przy ceremonji tej asystował przedstawiciel republik kaukaskich. Herbette oświadczył dalej, że osobiście interesowała go bardzo forma, w jakiej konstytucja związkowa rozwiązała problemat narodowościowy, jednocząc zasady szerokiej autonomji narodowościowej z centralizacją. Po zawarciu francusko-sowieckiej konwencji konsularnej Francja ma zamiar utworzyć konsulaty w Petersburgu, Charkowie, Tyflisie, Mińsku i innych ważniejszych ośrodkach Zw. sow. (AW.)

Caron de Beaumarchais.

1732—1799.

(Z powodu wystawienia opery „Wesele Figara" na lwowskiej scenie).

Jeden z ostatnich w rzędzie znakomitych twórców Francji przedrewolucyjnej, podobnie jak Jan Jakób Rousseau był synem zegarmistrza i dziwne przechodził koleje losu. Zrazu poświęcił się zawodowi ojca, a nawet udoskonalił w znacznym stopniu mechanizm zegarowy, później jednakże, dzięki rywalizacji sprytnego konkurenta, musiał przez długi czas wywalczać swoje prawa patentowe przed sądami.

Na dworze królewskim poznano się na zdolnościach sprytnego wynalazcy. Ludwik XV. zamianował go swoim nadwornym zegarmistrzem oraz... nauczycielem gry na harfie. Odtąd karjera Beaumarchais'go rozwijała się coraz pomyślniej. Orjentując się zawsze znakomicie w nastrojach społecznych kupił sobie poprostu klejnot szlachecki, a tych, którzy mu z tego powodu czynili wyrzuty wykpiwał niemiłosiernie, lub też wyzywał na szpady. Z kolei uzyskał godność sekretarza królewskiego, a następnie chcąc się wzbogacić rzucił się w wir spekulacji i nie zawsze czystych interesów, próbując szczęścia we wszystkich niemal zawodach. Był kierownikiem wielkiego towarzystwa handlowego, dziennikarzem, wydawcą, tajnym agentem politycznym, a nawet nie wahał się starać o uzyskanie monopolu handlu niewolnikami. Zawsze obrotny, czynny i ruchliwy nie tracił nigdy z oczu materjalnej strony życia, przetapiając umiejętnie swe bogate zdolności i doświadczenie na cekiny.

A jednak może właśnie ta umiejętność obserwacji życia w jego ujemnych i przyziemnych objawach sprawiła, że posiadając z natury talent satyryczny stał się jednym z najlepszych twórców komedji francuskiej XVIII-go wieku, a jako taki godzien jest stanąć nawet obok Moliera. Jednakże za życia działalność Beaumarchais'go jako komedjopisarza pozostawała przez długi czas nieznaną, i wiele lat upłynęło zanim zdobył sobie należne miejsce w literaturze europejskiej. Stało się to może dlatego, że ulegając z początku zanadto wpływowi Diderota pisał sentymentalno-płaczliwe melodramaty, które w atmosferze przesyconej piorunami rewolucji nie mogły znaleźć należytego oddźwięku. Przeniknąwszy intuicyjnie ducha czasu zmienił djametralnie kierunek swej twórczości. W roku 1775 pojawia się „Cyrulik Sewilski", zaś w 8 lat później „Wesele Figara". Te dwa kapitalne utwory, łącznie ze znacznie później napisaną „Występną matką", tworzą trylogię sceniczną, związaną luźnie akcją i postaciami bohaterów. Tendencja Beaumarchais'go jest zupełnie jasna. Czując zbliżającą się burzę rewolucji pragnął wykazać jałowość i zepsucie stanu szlacheckiego nie zamykając równocześnie oczu na poniżenie, a nawet upodlenie tak zwanego „tiers état". Akcja „Cyrulika Sewilskiego" pogodna i pełna humoru nabiera w „Weselu Figara" cechy gorzkiej ironji i sarkazmu. Sam Figaro początkowo postać nawskroś kroteskowa, urasta pod koniec komedji do rozmiarów symbolu politycznego, który wyraża przeciwieństwa zachodzące pomiędzy poniżanym aż do haniebnych posług ludem z jednej strony, z drugiej zaś pozbawioną wszelkiej wyższej etyki i cierpiącą na nieuleczalny przesyt życiowy szlachtę francuską.

„Parce que vous êtes un grand seigneur, vous croyer un grand génie!.. noblesse, fortune, un rang des places; tout cela rend si fier! Qu'avez-vous fait pour tant de bien? **Vous vous êtes donné la peine de naître, et rien de plus:** du rest homme assez ordinaine!"

Te szorstkie i bezwzględne słowa słynnego monologu Figara mówią same za siebie i są jakby przygrywką do późniejszych wystąpień hr. Mirabeau i Dantona. Nic dziwnego przeto, że wystawienie komedji Beaumarchais'go napotkało na ogromne trudności, a gdy wreszcie uzyskało wstęp na deski teatralne, publiczność mimo przeniesienia akcji na grunt obcy tj. do Hiszpanji, domyśliła się odrazu właściwych zamierzeń autora.

Wybuch rewolucji utrwalił ostatecznie sławę Beaumarchais'go, do czego przyczyniła się też niemało oryginalność jego komedji, objawiająca się głównie w budowie scenicznej, wolnej od pseudoklasycznych konwenansów i martwych przeżytych reguł. Śmiało i z rozmachem nakreślone postacie Figara, hr. Almavivy, Basilia i Cherubina uderzały bezpośredniością i świeżością pomysłu, zaś pełne politycznych aluzji i docinków tyrady stały się pokarmem dla zrewoltowanych tłumów. Dla nowoczesnych jednak badaczy literatury posiada Beaumarchais raczej historyczne znaczenie. Mimo niezaprzeczalnych walorów prawdziwie francuskiego esprit'u utraciły jego komedje z biegiem czasu dzięki politycznemu zabarwieniu bardzo wiele na aktualności. Mimo to wpyw ich na inne piśmiennictwa był doniosły i wywołał cały szereg naśladownictw. W Polsce np. przełożył „Cyrulika Sewilskiego" Wichliński już w r. 1780, zaś w kilka lat później pojawiło się „Wesele Figara" w tłumaczeniu M. Wolskiego.

Wśród szerszego ogółu żyje jednak dotąd Beaumarchais dzięki transpozycjom operowym Mozarta i Rossini'ego. Wytworny i subtelny genjusz Mozarta wraz z nieporównanym, cudnie rozsłonecznionym humorem mistrza z Pesaro podały sobie dłonie, aby zaklawszy niewątpliwej wartości koncepcję komediową w pełną serafficznego czasu i piękna formę muzyczną zapewnić jej sławę i powodzenie na długie jeszcze dziesiątki lat.

Juljusz Masłowski.

NA WIDOWNI.

Z galerji sejmowej.

Według zapowiedzi kancelarji sejmowej, posiedzenie plenarne Izby rozpocząć się ma o godz. 4-ej. O oznaczonej godzinie sala obrad świeci jeszcze zupełną pustką. Jedynie publiczność stawiła się punktualnie, wypełniając szczelnie zbyt ciasną galerję. Poważną większość obecnych stanowią przybysze z prowincji, w których warszawskiej „revue de grands ducs“ obecność na posiedzeniu sejmowem stanowi atrakcyjny punkt programu. „Bywalcy“ nie szczędzą „nowicjuszom“ światłych wyjaśnień i fachowych uwag.

Dzwonki elektryczne wzywają żałośnym głosem ociągających się posłów do sali obrad. Grupkami schodzą się wybrańcy narodu, nie śpiesząc się zbytnio. Dawniej posiedzenia plenarne Izby bojkotowane były przez większość „zapracowanych“ posłów, od czasu jednakże wprowadzenia potrąceń z dyjet dla zaniedbujących swe obowiązki członków Sejmu, zjawiają się oni liczniej na... otwarcie obrad. Po krótkiej już bowiem chwili rozpoczyna się masowe „angielskie znikanie“ do ponętniejszego bufetu. Zdałoby się, by kontrola intenzywności pracy poselskiej rozciągała się też na ich rzeczywisty udział w obradach.

Trzykrotnem uderzeniem laski Marszałek otwiera posiedzenie. Wśród głośnego gwaru swobodnych rozmów, referent dyskutowanego projektu ustawy rozpoczyna przemówienie, z którego ani słowa nie słychać. Któżby dbał o takie drobnostki? Wszak stenografowie pracują pilnie; treść przemówienia ukaże się nazajutrz w dziennikach.

W ławkach rządowych niema nikogo. Mimowoli myślę o parlamentach Europy zachodniej, gdzie Baldwin czy Herriot uważa za swój obowiązek być obecnym na każdem posiedzeniu Izby. Przyczynia się to skutecznie do uniknięcia wielu niespodzianek i natychmiastowego sprostowania wielu nieporozumień. Może z czasem i nasi ministrowie dojdą do tego przekonania.

Zjawienie się na trybunie sejmowej przywódcy jednego z wpływowych stronnictw uspokaja nareszcie choć w części hałas na sali. Zwolennicy mówcy otaczają trybunę, oklaskując żywo poszczególne ustępy składanej deklaracji. Przeciwnicy przerywają mowę protestującymi okrzykami.

Miarą najpewniejszą poziomu parlamentu są te nieoczekiwane pojedynki słowne, wywiązujące się z samorzutnego reagowania Izby na wywody mówcy. Wyrobioną markę posiada w tym względzie Palais Bourbon, znane są ogólnie ciężkie dowcipy Reichstagu, ostatnio obiegła świat cały głośnem echem cięta utarczka między Giolittim a Mussolinim na temat zdolności w urządzaniu wyborów. Sejm polski nie wyrobił sobie jeszcze specjalistów „zwischenruferów“, jedynie kilku starszych posłów socjalistycznych wykazuje w tej mierze „dobrą szkołę“.

Przemowy zakończone. Marszałek zarządza głosowanie. Dzwonki pracują znów intenzywnie w całym gmachu sejmowym, zwołując rozprószonych posłów. Mija dobry kwadrans, aż oderwać ich zdołano od sznyclów w bufecie i miłych plotek w zacisznych kuluarach. Pojedyńczo głosują członkowie Izby przez drzwi. Większość nie wie dokładnie, czy iść stroną „tak“ czy „nie“. Niejeden się myli, cofa się. Leaderzy biegną, informując spóźnionych o stanowisku klubu.

Galerja śmieje się, „goście“ z prowincji oburzają się głośno. Inaczej zupełnie wyobrażali oni sobie pracę Sejmu, najwyższej władzy narodu.

Obywatel.

AKCJA NIEMIECKA PRZECIW POŻYCZCE AMERYKAŃSKIEJ.

Warszawa, 30 stycznia. „Kurjer Poranny“ donosi, że poselstwo niemieckie w Waszyngtonie czyni usilne starania, aby przeszkodzić zrealizowaniu pożyczki polskiej w Ameryce. Są nawet wiadomości o pewnego rodzaju demarche poselstwa niemieckiego u rządu Stanów Zjednoczonych w tym kierunku oraz o nacisku wywieranym na koła finansowe. (Pat)

Zjazd zarzadu Związku miast w Warszawie.

Dnia 24 i 25 b. m. obradował w Warszawie zarząd Związku miast polskich, złożony z przeszło 30 osób, przybyłych ze wszystkich dzielnic państwa. — Przewodniczyli kolejno wiceprezesi Związku: pp. dr. Chlamtacz ze Lwowa i dr. Zawadzki z Warszawy.

Z poważniejszych spraw wymienić należy uchwałę w sprawie ustawy kwaterunkowej.

Po wysłuchaniu referatów senatorów Balińskiego i Kernera, przyjęto wniosek:

„Zarząd związku miast uchwala zwrócić się do senatu o utrzymanie brzmienia art. 10 ustawy o zakwaterowaniu wojska, przyjętej przez Sejm, w części, dotyczącej opłacania wyłącznie przez skarb państwa różnic wynagrodzenia za lokale, za oficerów i podoficerów zawodowych. Chodzi o to, aby tę różnicę płacił skarb państwa, a nie samorządy i aby nie przerzucano tego ciężaru na samorządy w formie podatku celowego“.

Dalej powzięto następujące uchwały: Zarząd związku miast: 1) uważa uchwalenie ustaw o gminach wiejskiej i miejskiej za jedną z najpilniejszych spraw państwowych i zwraca się do posłów o łączne i jaknajszybsze ich uchwalenie; 2) wypowiada się przeciw zamiarom dokonania wyborów w m. b. Kongresówki i Małopolski, na podstawie dekretu, obowiązującego w b. Kongresówce, przed uchwaleniem nowej ustawy miejskiej; 3) wzywa prezydjum do zwrócenia się do członków Sejmu z żądaniem wstawienia do budżetu państwowego 20 milj. zł. na cele mieszkaniowe w miastach, ewent. spowodowanie, aby część wpływów z pożyczki zagran. przeznaczona była na utworzenie funduszu dla długoterminowego kredytu mieszkaniowego.

Następne posiedzenie Zarządu odbędzie się 28 lutego a ogólny zjazd 22 i 23 marca. Prezes Rady miejskiej m. Warszawy zaprosił delegatów na zjazd do Warszawy.

SENZACYJNA KRADZIEŻ DOKUMENTÓW W KOMISJI REPARACYJNEJ.

Paryż, 30 stycznia. Komisja reparacyjna stwierdziła już przed kilku miesiącami, że zniknęły z jej biurka liczne dokumenty. Po dłuższem śledztwie udało się wykryć **sprawcę kradzieży w osobie zast. sekretarza generalnego Mihaud**, który był zatrudniony w komisji reparacyjnej od r. 1919 do 1923. Śledztwo w mieszkaniu Mihauda doprowadziło do znalezienia **50 kg. dokumentów.** Mihaud zeznał, że dokumenty te sprzedawał pewnemu bibliofilowi w Filadelfji. (Pat.)

Protest stolicy

przeciw krzywdzącym postanowieniom rozporządzeń waloryzacyjnych.

Jak nam donoszą z Warszawy, odbywają się tam obecnie olbrzymie wiece, będące spontanicznym odruchem wszystkich warstw społecznych przeciwko fatalnym następstwom wydanych rozporządzeń Prezydenta Rzplitej o przerachowaniu zobowiązań prywatno - prawnych, zobowiązań Związków samorządowych oraz obligacji opartych na takich zobowiązaniach, obligacji i akcji kolei prywatnych, ciążących na Państwie Polskiem zobowiązań skarbu austrjackiego i węgierskiego itd. itd., konwersji pożyczek państwowych polskich. W czasie od 23 stycznia do 15 lutego br. odbyło się względnie odbędzie się dziesięć wieców masowych, poświęconych kolejno przerachowaniu wierzytelności w świetle obowiązującego prawa i konstytucji, przesileniu gospodarczemu wywołanemu rozporządzeniami waloryzacyjnemi, wkładom oszczędnościowym, kredytowi krajowemu i zagranicznemu, kwestji mieszkaniowej, nisko- i wysokoprocentowemu kredytowi, pożyczkom państwowym, oszczędności i jej stosunkowi do przerachowania, handlowi i przemysłowi i ich stosunkowi do waloryzacji, wreszcie stanowisku Sejmu w tej sprawie, jednem słowem zgubnym skutkom rozporządzeń o przerachowaniu we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i społecznego.

Na wiecach przemawia cały szereg najwybitniejszych fachowców. Zainteresowanie przedmiotem jest olbrzymie, świadczy o tem wielotysięczny udział publiczności we wiecach.

Ta masowa akcja w stolicy państwa, gdzie właśnie obraduje Sejm, zmusi naszą reprezentację parlamentarną do zajęcia się tą sprawą celem zaradzenia zgubnym skutkom naruszenia mienia prywatnego i oszczędności przez wyżej wspomniane rozporządzenie.

PENSJE BĘDĄ WYPŁACONE SREBREM.

Warszawa, 30 stycznia. Ministerstwo skarbu poleciło kasom Banku Polskiego, aby pobory lutowe urzędników państwowych wypłacały srebrnymi monetami 2 i jedno złotowymi oraz bilonem a to w celu zwiększenia obiegu monety zdawkowej, na której brak użala się ludność. (Pat.)

3-MIESIĘCZNE WYMÓWIENIA DLA URZĘDNIKÓW KONTRAKTOWYCH.

Warszawa, 30 stycznia. Wskutek starań zrzeszenia polskich pracowników związków zawodowych o stosowanie do państwowych pracowników kontraktowych zasady 3- miesięcznego wymówienia zamiast jak dotychczas jednomiesięcznego wydał premier Grabski na podstawie memorjału zrzeszenia decyzję przychylną. Sprawa powraca obecnie z ministerstwa skarbu do prezydjum Rady ministrów celem ostatecznego załatwienia. (Pat.)

P. Ratajski nie chce się zająć akcją aprowizacyjną.

Projekt rozwiązania rady spożywców.

Warszawa, 30 stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D.) Ostatnie posiedzenie rady spożywców, odbyte pod przewodnictwem p. min. spr. wewn. przynosi ciekawe rewelacje. Członkowie rady spożywców w czasie konferencji podkreślili konieczność celowości i planu oraz polityki, obliczonej na dłuższy okres rządowej akcji aprowizacyjnej. W swoim czasie został ogłoszony program takiej polityki, lecz ten nie może być uznany za wystarczający. P. min. odpowiadając wskazał, iż takiego planu nie ma, oraz, że ministerstwo spraw wewn. nie podejmie się przedłożyć go, uważając ingerencję rządu za zbędną. P. min. Ratajski jest bowiem zdania, iż samo życie usunie niedomagania gospodarcze. Zdaniem p. min. omawiany problemat dotyczy drobnego ułamka ludności, oraz podkreśla, że sprawy aprowizacyjne niesłusznie oddano pod nadzór ministerstwu spraw wewn. Pan min. zamierza wystąpić z wnioskiem o przekazanie uprawnień aprowizacyjnych ministerstwu skarbu, gdyż uważa, że jemu powinny podlegać ze względu na swój charakter gospodarczy. W czasie dyskusji na ten temat wszyscy mówcy zajęli stanowisko krytyczne wobec wywodów p. ministra. Mówcy wskazywali, iż nie wolno lekceważyć interesów ludności miejskiej, choćby stanowiła ona tylko parę miljonów ludzi. Nieuzasadnionem jest również pojęcie, że polityka aprowizacyjna stanowi zagadnienie wyłącznie interesujące ludność miejską. Wobec takiego stanowiska p. min. poseł P. P. S. Bobrowski zgłosił wniosek o rozwiązanie rady; został zaś przyjęty inny (wniosek wicemarszałka Gdyka, który mówi o zawieszeniu działalności rady spożywców, aż do wyjaśnienia sytuacji.

W związku z powyższem nasz korespondent dowiaduje się, że ministerstwo spraw wewn. opracowało projekt ustawy, mocą której wszystkie agendy aprow. gospodarki tego ministerstwa, mają być przekazane ministerstwu skarbu. Projekt ten, jako wniosek nagły, ma być wniesiony na najbliższem posiedzeniu rady ministrów.

Stan zasiewów w Polsce.

Warszawa, 30 stycznia. Według sprawozdania, otrzymanego przez gł. Urząd statystyczny, powierzchnia ozimin zasianych w jesieni 1924 r. w całej Polsce wynosi: pszenicy 1,031.006 ha, żyta 4,942.006 ha, jęczmienia 25.005 ha. W porównaniu z rokiem 1923 powierzchnia zasianych ozimin nieuległa prawie zmianie, wykazując nieznaczną zwiększenie o 0.3%, przyczem powierzchnia zasiana pszenicą zmniejszyła się o 0.6% a zasiana żytem wzrosła o 0.4%. Tylko w województwach wschodnich daje się zauważyć zwiększenie powierzchni zasianej oziminami. W innych województwach zmiany na ogół nieznaczne. **Znaczniejsze zmiany wykazuje województwo lwowskie** i Stanisławowie (4.1% i 7.8%). Zmniejszenie to zarówno jak niewielki procent zwiększenia powierzchni zasianej jesienią dla całej Polski, należy tłumaczyć nieurodzajem roku ubiegłego. Stan ozimin w stopniach kwalifikacyjnych 45 wyborny, (dobry, 3 średnio przeciętny, 2 mierny, 1 zły) przedstawia się jak następuje: pszenica 3.3, żyto 3.5, jęczmień 3.5, rzepak 3.7, koniczyna 3.4. (Pat.)

AUDJENCJE U MIN. GEN. SIKORSKIEGO.

Warszawa, 30 stycznia. Minister spr. wojskowych generał Sikorski przyjął w ostatnich dniach posła szwajcarskiego i ministra pełnomocnego Seggebera i zast. gen. sekretarza Ligi Narodów Avenoula i odbył z nimi dłuższą konferencję.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI WYKŁADA W WYŻSZEJ SZKOLE WOJSKOWEJ.

Warszawa, 30 stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D.) Marszałek Piłsudski w dniach najbliższych rozpocznie szereg wykładów w wyższej szkole wojskowej. M. in. marszałek Piłsudski prowadzić będzie szkołę gry wojennej.

REDUKCJA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH NA WĘGRZECH.

Do r. 1924 zwolniono ze służby 26.277 urzędników, w tem 5400 konceptowych. Zredukowano tylko niższych urzędników, podczas gdy w wyższych rangach przyjmują ciągle jeszcze nowych urzędników. W całych Węgrzech było dawniej (przed r. 1914) 441 sekretarzy państw. i radców minist. — obecnie po redukcji liczba ich wynosi 1772. Do r. 1914 było w Węgrzech 3760 urzędników ministerjalnych — dziś jest ich 3760. Odgrywa tu niezmierną rolę protekcja i korupcja.

—o—

Wiadomości telegraficzne.

Rokowania między Polską a Norwegją o zawarcie traktatu handlowego wznowiono. Rokowania ukończone zostaną w przyszłym tygodniu.

Aresztowanie Polaków na Śląsku niemieckim. Władze niemieckie aresztowały w miejscowości Nędza w pow. raciborskim dwu urzędników kolejowych, Polaków, pod zarzutem należenia do związku b. powstańców górnośląskich a ponadto w Dziergowicach w pow. kozielskim aresztowano również kilku Polaków, którym Niemcy zarzucają należenie do organizacji, zmierzającej do oderwania niemieckiej części Śląska. (Pat.)

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicznego Politechniki Lwowskiej

30. stycznia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	735·2 mm	730·7 mm	730·2 mm
Temperatura	+ 1·6° C	+4·0° C	+ 2·0° C
Kierunek wiatru	SSW	SW	W
Prędk. wiatr.	14	33	19

Temperatura najwyższa + 5·3, najniższa — 0·2.
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: pochmurno, popołudniu deszcz.

Występy Gajdarowa i Gzowskiej.

Wczoraj miała publiczność lwowska sposobność przekonać się do jakiej potęgi dojść może nowoczesna reklama filmowa. Grube mury olbrzymiej sali trzeszczały od natłoku. Naturalnie nie obeszło się bez bałaganu.

To też w garderobie odegrał się właściwy dramat, podczas gdy scena prowizoryczna, urządzona dla Gajdarowa, przyniosła starszej publiczności wielkie rozczarowanie. Słynny bohater z „Hrabiny Paryża" i ubóstwiany „Parys" z „Heleny" okazał się całkiem zwyczajnym deklamatorem, którego matowy, jednostajny głos i nawet nie bardzo wybitna dykcja nie przewyższała artystów z „Zielonego Kakadu".

Najlepszym może okazał się w jednoaktówce Andrejewa, gdzie można było obserwować technikę gestykulacji filmowej. Ale Gajdarów jest przystojnym mężczyzną, Parysem, za którym wzdychają nietylko Heleny, ale nawet i siedzące przy krosnach czcigodne Penelopy nie mogą powiedzieć, że ich to nic nie obchodzi. To też cała płeć piękna była zachwycona i czuła się szczęśliwa, że może ujrzeć prawdziwego Parysa i prawdziwego rosyjskiego kniazia z „Hrabiny Paryża". Nasze przyszłe piękności, i krótkowłose ideały były w siódmem niebie. Nie słuchały deklamacji (mają jej dość w szkole) im zupełnie wystarczał sam widok „Parysa" w nienagannym fraku, (kto wie, czy nie ten sam frak z „Hrabiny Paryża"?). Uprzejmy Gajdarow często musiał wychodzić z za kotary, aby się jego wielbicielki mogły nasycić widokiem jego rosłej postaci, szerokiego czoła i pięknego męzkiego uśmiechu.

O wiele lepszą w deklamacji i grze okazała się, mniej publiczności znana p. Gzowskaja. Jej przepiękna dykcja, i natchniona postać działały przyciągająco. Uderzał jej religijny prawie kult dla sztuki, i ta cześć dla piękna udzielała się słuchaczom. W jej słowach odbijała się cała przepastna dusza rosyjska, dusza rozlewna jak Wołga, malownicza jak zczerniałe szczyty Uralu, bezbrzeżna jak stepy Kirgizkie, monotonna jak syberyjskie śniegi, smutna jak życie katorżnika a jednak pragnąca przeżyć wszystko jak każda dusza człowieka.

Wczorajszy wieczór był jakimś dziwnym marjażem reklamy filmowej ze sztuką. Te dwa przeciwieństwa zgadzały się na scenie, ale jakoś nie mogły się pogodzić w duszy Lwowianina, który kamery filmowej nie widział i zdawało mu się, że tylko bogowie, żyjący za granicą, mogą sobie na coś podobnego pozwolić. **I. K.**

Z sali sądowej.

Bestjalski mord.

Drugi dzień rozprawy przeciw Józefowi Mudrykowi, oskarżonemu o zamordowanie gajowego śp. Szczygielskiego w Czarnyżu, o czem wczoraj donosiliśmy, dostarczył trybunałowi szereg dowodów kłamstwa oskarżonego. Świadkowie zeznali, że przyznał się on dobrowolnie do winy opisywał w jaki sposób mordował i wskazał miejsce, w którem ukrył połamane na głowie śp. Szczygielskiego koły. Św. ks. Kopystjański stanowczo zaprzeczył zeznaniu oskarżonego jakoby mówił mu, że „wolno bić, bo teraz są polskie rządy". Odnośnie do kwestji namawiania oskarżonego do przyznania się i co do przyznania się oskarżonego do zbrodni, zasłonił się ks. Kopystjański tajemnicą spowiedzi. Prok. Sywulak domagał się, aby tego tłumaczenia nie uznawać, lecz przesłuchać świadka na te okoliczności. Trybunał, po naradzie postanowił dać wiarę twierdzeniu ks. K., że rozmowę z oskarżonym traktował jako spowiedź. Z powodu tej uchwały prokurator zastrzegł sobie zażalenie nieważności. Do godz. 3 popoł. przesłuchano wszystkich świadków, wezwanych do rozprawy. Wyrok zapadnie dziś.

Z Polski i ze świata.

P. KUCHARSKI LIKWIDUJE.

Po wyroku Sejmu w głośnej aferze żyrardowskiej, potępiającym bezwzględnie b. ministra skarbu Kucharskiego, zasiadającego ku powszechnemu zdumieniu ciągle jeszcze w Sejmie — p. Kucharski Władysław zaczyna likwidować swoje przedsiębiorstwa dziennikarskie. I tak podług doniesienia warsz. „Przeglądu Wieczornego" „Goniec Krakowski" — (założony przez p. Rogera Battaglię), stanowiący od lat kilku własność b. ministra Kucharskiego przeszedł w ręce innych członków krakowskiej narod. demokracji. Na czele pisma, stanął p. Błażejewski, współpracownik „Rzeczypospolitej" i „Gazety Warsz.".

W nagłówku „Gońca Krakowskiego" nie figuruje już nazwisko p. Kucharskiego jako wydawcy — obecnie jest tam tylko puste miejsce..

20-LECIE REWOLUCJI 1905 R.

Warszawskie dzienniki lewicowe, mianowicie „Robotnik" i „Kurjer Poranny", poświęcają wspomnienia wypadkom 1905 roku z okazji 20-letniej rocznicy rewolucji. Ruch rewolucyjny, prowadzony przez P. P. S. z komitetem naczelnym w Warszawie, rozpoczął się powszechną manifestacją strajkową robotników dnia 27 stycznia. Nazajutrz komitet wydał odezwę polityczną z żądaniem zwołania konstytuanty w Warszawie. W dniu tym nieczynne już były wszystkie fabryki, warsztaty, drukarnie, oraz tramwaje, gazownia i t. d. Przyszło też do krwawych starć wojska z policja. W ciągu 3 dni padło na ulicach Warszawy 60 osób, rannych było 69, a władze rosyjskie aresztowały około 800 osób. Ruch rewolucyjny objął cały kraj. Po tygodniu strajk zlikwidowano, lecz rewolucja szerzyła się dalej, ujęta w karby organizacji bojowych.

— **Stypendja dla absolwentek szkół pielęgniarstwa.** Szereg absolwentek warszawskiej szkoły pielęgniarstwa udaje się w najbliższych dniach do Ameryki, Francji itd. Otrzymały one na ten cel stypendja z fundacji Rockfellera. Będą one studjowały organizacje pracy społecznej, aby następnie pracować w Polsce nad organizacją placówek sanitarno-społecznych, jak poradnie przeciwgruźlicze, poradnie dla matek i dzieci itp. Po powrocie pielęgniarek do Warszawy, fundacja Rockfellera udzieli dalszych stypendji dla absolwentek warszawskiej szkoły pielęgniarstwa.

— **O termin wystawy paryskiej.** Termin otwarcia międzynarodowej wystawy sztuki dekoracyjnej w Paryżu, uchwałą parlamentu francuskiego wyznaczony na miesiąc kwiecień, a nieoficjalnie oznaczany dotychczas na dzień 15. kwietnia, został niespodziewanie dla wszystkich przyśpieszony. Dnia 1 kwietnia wystawa ma być oficjalnie otwarta. To nakłada na wszystkich biorących udział w wystawie obowiązek przyśpieszenia robót, zwłaszcza, że transport może jak zwykle przynieść duże niespodzianki.

—o—

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Piotra z Noli; gr. kat. Aftanazja. Jutro rz. kat. N. 4 po S.; gr. kat. N. 2 po R.— Wschód słońca 7·00; zachód 4·15.

Teatr Wielki.

Sobota o 3·30 pop. „Kopciuszek“ — wiecz. „Wesele Figara“, opera Mozarta — premiera.
Niedziela o 3·30 „Kopciuszek“ — wieczór „Wesele Figara“.
Poniedziałek „Pan Dyrektor“.
Wtorek „Wesele Figara“.

Teatr Mały.

Sobota „Świt, dzień i noc“, z pp. Łozińską i Hierowskim — reż. Żytecki.
Niedziela „Swit, dzień i noc“, z pp. Łozińską i Hierowskim, reż. Żytecki.
Poniedziałek „Swit, dzień i noc“, z p. Łozińską.
Wtorek „Świt dzień i noc“, z p. Dębicką.

Teatr Nowości.

Sobota „Radio—dziewczyna“
Niedziela „Hrabina Marica“.
Poniedziałek i wtorek „Radio dziewczyna“.

Teatr Bagatela.

Codziennie: Nadscenka lit.-art. oraz radjo — koncerty. Początek o godz. 8·15.

Kinoteatry:

„LEW“: „Dama od Maksyma“.
„APOLLO“: „Karawana“.
„KOPERNIK“: „Za jedną noc“.
„MARYSIENKA“: „Żydzi w Ameryce“.
„CHIMERA“: „Hrabina Paryża“ (Gajdarow i Mia May,
„PASAŻ“: „Złoty Grobowiec“.
„FATAMORGANA“: „Młodość zwycięża“.
„SZTUKA“: „Tajemniczy potwór“.

Biuro Koncertowe M. Tuerka.

Wtorek 3. lutego: Odczyt LEA BELMONTA. Piątek 6. lutego: Wieczór Muzyki Nowoczesnej. Wykonawcy: Irena Dubiska (skrzypce), Zofia Drexler-Psławska (śpiew) Zbigniew Drzewiecki (fortepian). Dr. Seweryn Barbag (prelekcja).

Ze Lwowa.

OD WYDAWNICTWA.

Prosimy o najrychlejsze nadesłanie prenumeraty „Kurjera Lwowskiego“ na **luty**, celem uregulowania nakładu. We własnym ich interesie zechcą nas szan. prenumeratorzy „Kurjera Lwowskiego“ zawiadomić na wypadek nieregularnego dostarczania im pisma naszego przez roznosicieli i pocztę. Administracja zapobiec temu może tylko w takim wypadku, jeżeli o tem wczas zawiadomioną zostanie.

Prenumerata **miesięczna „Kurjera Lwowskiego“** wynosi we Lwowie **3 zł. 30** gr. z dostawą do domu i z przesyłką pocztową **3 zł. 60** gr. — Zniżona prenumerata **miesięczna „Kurjera Lwowskiego“** wraz z „Ilustracją“ (ilustrowany tygodnik warszawski) wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi **5** zł., kwartalnie **14** zł.

Zwracamy uwagę na „**Drobne ogłoszenia**“ umieszczane w „Kurjerze Lwowskim“ na 1-szej stronicy i plakatowane w całem mieście. Kto pragnie co kupić, lub sprzedać, znaleść posadę, zareklamować się, podać w ogóle cokolwiek do wiadomości publicznej, uczynić to powinien w „drobnych ogłoszeniach“, cieszących się wielką poczytnością. „Drobne ogłoszenia“ przyjmuje administracja „Kurjera Lwowskiego“, Chorążczyzna l. 26 — przez cały dzień.

Polecamy też rubrykę ogłoszeń w „**Przewodniku informacyjno-reklamowym**“ — na ostatniej stronicy u góry. Dla kupców najlepszy sposób reklamy.

DNIA 2 LUTEGO NIEMA ŚWIĘTA.

Stowarzyszenie Kupców polskich podaje do wiadomości członków, że w myśl rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej z dnia 15 listopada 1924 r. (Dz. Ust Nr. 101) dzień 2 lutego nie jest dniem świątecznym, wolnym od pracy, że zatem sklepy winne być otwarte jak w zwyczajny dzień roboczy.

WIOSENNY DESZCZYK.

Po szeregu suchych dni, nocą jeno szronem zwilżanych, spadł wczoraj przedpołudniem deszcz, przy temperaturze ciepłej i padał rzęsistemi strugami niemal przez cały dzień. Jakkolwiek właściwym byłby w ostatnich dniach stycznia śnieg i mróz, jednak nie można się sprzeciwiać woli niebios, zwłaszcza, że znikną z ulic tumany kurzu i swobodniej będzie można oddychać.

ZJAZD W SPRAWIE ZDROJOWISK.

We Lwowie odbędą się w dniach 1 i 2 lutego obrady zjazdu członków „Polskiego związku zdrojowisk, uzdrowisk i kąpielisk morskich“. — Zjazd odbędzie się w sali Izby handl. - przemysłowej, obrady rozpoczną się o g. 10. Wygłoszone będą tematy: „Znaczenie zdrojownictwa polskiego w gospodarce Państwa“, „Kredyty zagraniczne dla zdrojownictwa“, „Zmiana ustawy o uzdrowiskach“, „Sprawa komunikacji w odniesieniu do zdrojownictwa“, „Ustalenie zasad gospodarczych przyszłego sezonu“, oraz „Wytyczne w przyszłości i zasady bytu związku zdrojowisk“. Po zamknięciu obrad zjazdu odbędzie się walne zgromadzenie Związku zdrojowisk.

NOWY HOTEL WE LWOWIE.

Każde przedsięwzięcie, zbliżające nasze miasto do kulturalnego Zachodu należy zarejestrować z radością. Miastu naszemu przybył nowy, pierwszorzędny hotel, urządzony wspaniale, przy zastosowaniu oczywiście wszelkich nowoczesnych wymogów, o przeszło 60 pokojach, położony w centrum miasta, obok gmachu Dowództwa Korpuśnego, na pl. Bernardyńskim. W dzisiejszych ciężkich czasach zdobyć się na urządzenie tak gustownych i wykwintnych pokoi, jakie posiada nowy hotel zwany „Warszawskim“, jest wielką odwagą, dowodzącą niesłychanej energii i przedsiębiorczości właściciela hotelu p. Franciszka Moszkowicza, znanego kupca i przemysłowca. Malowidła ścian dyskretne i gustowne, meble i pościel pierwszorzędnych firm, w wielu pokojach telefony miastowe i osobne łazienki, centralne ogrzewanie, słowem przepych, godny dobrych czasów. W tem samem miejscu znajdował się od bardzo wielu lat „Hotel Warszawski“, który jednak w latach wojny stał się ruderą niemożliwą. Architekt inż. Józef Awin przerobił w kilku miesiącach ruderę do niepoznania. Uroczyste otwarcie hotelu już nastąpiło.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA NA PL. MARJACKIM.

Po szeregu ofiar lekkomyślności szoferów, przyszła kolej na kilku z nich, jadących **ub. nocy** autem magistrackiem Nr. 7289. Auto to prowadził w stanie nieco podchmielonym i jak zwykle wyścigowym tempie, szofer, Juljan Bruch, wiozący szoferów Bronisława Lissa i Marjana Zadorożnego. Na skręcie obok wielkiej latarni u wylotu ul. Akademickiej, koło mocno już zniszczonego magistrackiego wehikułu się złamało a wóz przewrócił się na bok. Skutkiem gwałtownego upadku Bruch doznał zmiażdżenia klatki piersiowej, Zadorożny złamania ręki a Liss potłuczenia na całem ciele. Pierwszej pomocy udzieliło im pogotowie ratunkowe.

ZAMACH SAMOBÓJCZY — W WIĘZIENIU.

Ub. nocy około godz. 2 wezwano pogotowie rat. do więzienia Sądu okręgowego przy ul. Batorego celem udzielenia ratunku zamkniętemu tam komuniście, Brecherowi. Targnął się on na swe życie, przecinając scyzorykiem żyły u obu rąk. Silne krwotoki zatamował lekarz dyżurny pogotowia rat. a desperata oddano do szpitala więziennego.

PRZEMYTNICZKA SACHARYNY.

Na dworcu głównym przytrzymała wczoraj policja Czane Schutz, żydówkę z Zamościa, u której podczas rewizji znaleziono pod sukniami ukryte 29 kg 75 dkg sacharyny. Pakowna kobiecina usiłowała w ten sposób przemycić cały zapas z Prus do Zamościa. Znalezioną sacharynę zakwestjonowano.

— **Niebywałą senzację** zapowiadają na dzisiaj technicy na rzecz Budowy II-go Domu Techników; sprzedaż „Pudełek szczęścia“ z niebywale cennemi niespodziankami, jak prześliczny pierścień z prawdziwym brylantem, 2 maszyny do szycia, 2 piękne rowery pierwszorzędnych firm, wielką ilość złotych i srebrnych zegarków, platerowych kompletnych zastaw na 6 osób i wiele innych cennych przedmiotów.

— **Systematyczny kurs wychowania ideowego** rozpoczyna się w „Zjednoczeniu“ (P. D. A. fund. Hermanów, Królewska 7) w sobotę, 31 bm. o godz. 20-tej. Serja pierwsza wykładów obejmuje podstawowe wiadomości z ekonomji społecznej z uwzględnieniem kwestji żyd.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Z Klubu Obywatelskiego.** W sobotę 31 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym (ul. Ossolińskich, parter na lewo) odbędzie się posiedzenie Klubu, na którem dr. Kaz. Sochaniewicz wygłosi referat p. t. „Współczesna polityka muzealna rządu sowietów“. (Wrażenia delegacji komisji specjalnej dla rewindykacji polskich zbiorów). Wstęp dla członków „Klubu“ i wprowadzonych przez nich gości.

— **Niedzielne wykłady popularne.** W niedzielę 1 lutego br. w kinoteatrze „Kopernik“ wygłosi prof. dr. Zdzisław Steising jeden wykład z cyklu zakażenia p. t. „O dyfterji“ z pokazem licznych nieznanych jeszcze we Lwowie przezroczy. Początek o godz. 11 przedpoł.

— „**Wesele Figara**“, piękna opera Mozarta ukaże się po raz pierwszy na naszej scenie w sobotę w zupełnie nowej oprawie dekoracyjnej Z. Balka i K. Mackiewicza — ponadto wystawę uzupełniono nowemi kostjumami. Obsadę tworzą pp.: Hinglerówna, Lipowska, Lubicz, Rotowska, Okońska, Dolnicki, Kwiatkowski, Martini (partja tytułowa), Niedzielski, Zopoth, Jeleński, Schmidt i inni.

— **Z życia karnawałowego „Gwiazdy“.** Celem powiększenia funduszu inwalidów, wdów i sierót urządza Stow. „Gwiazda“ dziś, w sobotę w wielkiej i małej sali własnej przy ul. Franciszkańskiej „Wielki Wieczór Karnawałowy“. — W programie między innemi pochód i premiowanie masek, kwiaty, słodycze itp. Na ten sam cel urządza się w małej sali przez cały karnawał co niedzieli wieczorem od godz. 7 „Danzingi“ Zaproszenia wydaje zarząd „Gwiazdy“. —W niedzielę 1 lutego odegrane będą na scenie „Gwiazdy“ o godz. 7 wieczorem wesołe farsy: 1-akt. „Protekcja“ i 3-akt. „Zastąp mnie“ z udziałem doskonałej własnej orkiestry.

— **Bal reprezentacyjny akademji eksportowej** odbędzie się dziś w salach Instytutu technologicznego. Początek o 10 wiecz.

—oxo—

NA KRAWĘDZI DNIA.

Różnica klas.

Znajomi zaprosili mię do siebie na wieś, oddaloną o kilkanaście kilometrów drogi kołowej od Janowa. W Janowie na stacji przystępuje do mnie „bałaguła“ i proponuje jazdę omnibusem, przyczem zaznacza, że I. klasa kosztuje 30 zł., II. — 20, III. — 10. Zapłaciłem za pierwszą, wychodzę przed stację i widzę ten „omnibus“, który jest zwykłym wózkiem, na którym już siedzi kupa ludzi obojga płci i wyznania. Nie widzę żadnej różnicy między klasami, zajmuję jedyne wolne miejsce, ruszamy. Ujechaliśmy kilka kilometrów, droga prowadzi pod górę. Woźnica woła:

— Trzecia klasa wysiadacz!

Zaczynam już cokolwiek pojmować różnicę „klas“. Minęliśmy górę, trzecia klasa wsiadła z powrotem. Po jakimś czasie znowu góra, większa od poprzedniej. Woźnica woła:

— Druga i trzecia klasa wysiadacz, trzecia popichacz!

Teraz już wszystko zrozumiałem.

Ramigani.

NADESŁANE.

PODZIĘKOWANIE.

Wielmożnemu Panu doktorowi Albinowi Musiałowi asystentowi kliniki okulist. Uniwersytetu we Lwowie, za skuteczne z operowanie 30-letniej katarakty z prawego oka, za troskliwą opiekę po operacji, za uleczenie lewego oka i uchronienie mię od najstraszniejszego kalectwa, ślepoty, składam serdeczne „Bóg zapłacić", jakoteż życzenia owocnej i szczęśliwej pracy w jak najdłuższe lata w zdrowiu nadal dla dobra ludzkości.

Jan Schneigert
z Buczacza.

296

Bankructwo Spiegla.

W sprawie bankructwa firmy tekstylnej Spiegla, o którem donosiliśmy wczoraj — czytamy w „Neue Fr. Presse" z 28 bm.: Istniejąca we Wiedniu od 30 lat firma sukienna i manufakturowa Sami Spiegel stara się o moratorjum jednoroczne. Passywa wynoszą 265.000 dolarów — mają jednak istnieć znaczne aktywa, składające się z magazynów towarów, wierzytelności i realności **we Lwowie**, Bielsku i Wiedniu. Firma ta ma też znaczny udział w fabryce w Rybniku.

Praworządność a nowe prawo wekslowe.

Od 1 stycznia br. obowiązuje na całym obszarze Polski nowe prawo wekslowe, które zawiesiło ważność dotychczasowych praw dzielnicowych. Z prawdziwą radością oczekiwano chwili ujednostajnienia przepisów odnoszących się do weksla, tego ważnego środka kredytu i surogatu pieniądza.

Dziś po miesiącu mocy obowiązującej nowego prawa wekslowego stwierdzić można, że pod względem formy weksla nic się w żadnej dzielnicy nie zmieniło. Ludziska i instytucje biją stare pieczęcie na blankietach, jak gdyby nic o nowej ustawie nawet nie słyszeli. Że w tym kierunku nic nie przedsięwzięli, wina to rządu centralnego i podwładnych mu władz państwowych, które nie dołożyły starań, by prawo obowiązujące wprowadzić istotnie w życie. A przecież leży to w głównej mierze w interesie powagi państwa, by dla ogłaszanych praw wyrobić sobie posłuch i wykonanie. Gdy instytucja niepaństwowa zmienia u siebie system buchalterji, wydaje równocześnie szereg druków, które odpowiadają nowemu systemowi i w ten sposób wprowadza obowiązujący nowy system. Państwo wydając ustawę, nie kończy z ogłoszeniem jej swego zadania, lecz ma organ wykonawczy, którego celem jest czuwać nad wykonaniem obowiązującego prawa. Rząd polski po ogłoszeniu w dzienniku ustaw rozporządzenia o prawie wekslowem nie uważał za wskazane — podjąć kroki na wykonanie przepisów nowego prawa. Nie ogłosił wzoru weksla według prawa polskiego, ani nie zmienił dotychczasowych urzędowych blankietów wekslowych bez tekstu na inne z obowiązującym tekstem jednakowym w całej Polsce. Przedtem nie można było umieszczać — z powodu niejednostajności przepisów wekslowych — na blankietach tekstu zobowiązania wekslowego, dziś jest to nawet wskazane — a to tem więcej, by społeczeństwo, szczególnie w b. Kongresówce, zaznajomić z nowem prawem i zmusić je do przestrzegania i stosowania się do obowiązujących praw.

Apelujemy zatem do kompetentnych czynników, by sprawy tej nie spuszczały z oka i jaknajszybciej dokonały wszystkiego, czego praworządność Państwa wymaga.

Enes.

Kronika przemyska.

OPŁATEK W ZWIĄZKU STRZELECKIM.

Dnia 25 stycznia br. odbył się tradycyjny opłatek w Związku Strzeleckim w **Przemyślu**, pl. Czackiego 3, na który przybyły oddziały męski i żeński oraz zaproszeni goście.

Do uświetnienia uroczystości przyczynili się reprezentanci władz, a to: pp. starosta przemyski Eckhardt, dowóca O. K. X. gen. Fara, szef sztabu płk. Modelski, dowódca obozu warownego płk. Słupski, ks. płk. Panaś, dowódca 10 p. saperów Dąbkowski, ks. dr. Czyżywicki, nadkomisarz policji państw. Więckowski i wiele innych wybitnych osobistości i oficerów. Uroczystość wypadła wspaniale. Po serdecznem powitaniu gości przez prezesa Romaszewskiego, przemówił podniośle ks. dr. Czyżywicki, łamiąc się następnie tradycyjnie z każdym opłatkiem.

W czasie wieczerzy wygłoszono kilka podniosłych mów, a to: pp. gen. Fara, ks. płk. Panaś na cześć Marszałka Piłsudskiego, Styfie, star. Eckhardt, Romaszewski i H. Stieberowa o zadaniu kobiety-Polki.

Po spożyciu wieczerzy młodzież rzuciła się ochoczo w wir tańca.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 30, stycznia.

ZEZNANIA O OBROCIE.

Izba skarbowa przypomina, że termin do składania zeznań o obrocie do podatku przemysłowego i podatku wojewódzkiego od obrotu trunkami w wyszynku i drobnej sprzedaży trunków za II. półrocze 1924 upływa z dniem 1 lutego b. r. Najpóźniej w tym samym terminie winni płatnicy obowiązani do składania zeznań wpłacić do Kasy skarbowej podatek przypadający od obrotu, osiągniętego w ub. półroczu.

MIARY I WAGI.

Kongregacja kupiecka we Lwowie zawiadamia koła handlowe i przemysłowe, że wszelkie narzędzia miernicze, na płyny, dalej wagi ciężarki, metry i t. p. należy zgłaszać do legalizacji (cechowania) wprost do Urzędu miar, we Lwowie przy ul. Lenartowicza. — Tylko narzędzia jako zepsute, niezupełne i o brakujących częściach, a nie ocechowane i zwrócone przez Urząd miar, można oddać ślusarzom wagarskim do naprawy.

Zwraca się przytem uwagę, że dawnych ciężarków (odważników) wiedeńskich, niskiej formy, używać więcej nie wolno, tylko nowych, wysokich, wzoru polskiego. — Posługiwanie się miarami, wagami i odważnikami niecechowanemi, podlega dotkliwym grzywnom.

Każdy kupiec i przemysłowiec niechaj nie zwleka, ale zaraz miary i wagi swoje odeszle do ocechowania.

ZWYŻKA CEN ZBOŻA W CHICAGO.

Na (wczorajszej giełdzie nastąpiła dalsza zwyżka cen. Pszenica na maj doszła do 2 dolarów 3 cent. osiągając w ten sposób zwyżkę w porównaniu z wtorkiem 5.3/4 cent. Zwyżkę należy przypisać zakupom rosyjskim, rumuńskim i bułgarskim.

Dzięki spekulacji pszenicą uzyskano na giełdzie chicagowskiej wprost fantastyczne obroty. Zyskano i stracono olbrzymie majątki. Arthur Cuteer przyznał, że posiada 14 milj. buszli i że zyskał przy tej sprzedaży 14—15 milj. dolarów. Senzacją były notowania w Buenos Aires, które przekroczyły nawet notowania w Chicago. Giełda była bardzo gorączkowo poruszona, szczególnie kiedy nadeszła wiadomość, że rząd kanadyjski planuje sekwestr zbiorów pszenicy, ponieważ potrzebuje jej na zaisew i aprowizację. Departament rolniczy Stanów Zjedn. zawiadamia o pomyślnych widokach oziminy. Giełda jednak nie zaaregowała na tę wiadomość. (Pat.)

GIEŁDA LWOWSKA.

Kursa akcji niekotowanych były wczoraj niejednolite. Gazy wschodnie i Jaworzno nieco mocniejsze przy zwiększonem zapotrzebowaniu. Gazy zachodnie spadły na 2.50. Len potanial na 0.30. Za Książnicę płacono 4. Ruch średni. Armę kupowano po 1.40, Bruggera po 0.37 do 0.38, za Gazociągi nieefektowne płacono 0.20. Kursa akcji bankowych utrzymane. Jedynie B. Zw. Spółek zarobk. zwyżkowy. Akcje przemysłowe przeważnie mocniejsze. Spadły w cenie Parowozy i notowały 0.54. Utrzymały się przy kursach wczorajszych: Tespy, Pol. Nafta, Cegielski. Popyt za Browarami, Chodorowem, Cegielskim. Obroty liczne. Waluty słabsze. Dużo transakcji w wypłacie na Londyn i N. Jork. Dolary 5.17½. Tendencja niejednolita. Usposobienie ożywione.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Bk. Hipoteczny 0.57; Bk. Przemysłowy 0.37; Bk. Małopolski 0.32; Z. B. K. 0.15, 0.16; Bk. Zarobkowy 10.—, 10.10, 10.50, 10.40, 10.30; Chodorów 4.60, 4.65, 4.70, 4.75; Chybie 5.90, 5.80, 5.95; Cegielski 0.78, 0.74, 0.75, 0.72, 0.71, Gazolina 1.60, 1.65; Niemojowski 0.52, 0.54, 0.55; Lokomotywy 0.45, 0.46, 0.48; Oikos 2.50, 2.55; Parowozy 0.55, 0.54½, 0.54; Nafta 0.64; Tehate 1.70; Siersza górn. 4.50, 4.45; Tespy 4.—, 3.90; Tohan 0.35, 0.36; P. T. B. 0.32, 0.35.

Niekotowane: Arma 1.35, 1.40; Brugger 0.37, 0.38; Gazociągi 0.20 nieef.; Gazy wschodnie 11.75, 11.90, 12.00, 12.10, 12.25; Gazy zachod. 2.60, 2.50; Jaworzno (25) 13.50, 13.70, 13.75, 13.70, (drobne) 14.50, 14.75; Len 0.35, 0.33, 0.32, 0.30; Lesienice 1.55; Olkusz 1.00, 1.05; Książnica Atl. 4.00.

* *
*

Obroty prywatne po za giełdą były wczoraj słabe.

Dolary ameryk. 5.17 do 5.17½, dolary kanad. 5.14½ do 5.14³/₄; korony czeskie 0.15¼ do 0.15½, leje 0.02¼ do 0.02³/₄; franki franc. 0.27½ do 0.27³/₄; frank szwajcarski 1.00 do 1.01; funty szt. 23.85 do 24.00.

Złoto: 20 kor. 21.80 do 21.90; 20 frank. 19.80 do 19.90; 20 marki 24.80 do 25.00; 10 rubli 26.85 do 27.00 gr.

Srebro: kor. austr. 0.44½ do 0.44²/₃; srebr. ruble 1.88 do 1.90 gr.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 6.60, B. dla Handlu i przem. 1.00, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 5,50, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,37, B. Zw. Sp. Zarob. 9,50, B. Zachodni 0,00, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,51, Tespy 4,00, Kijewski 0,00, Puls 0,54, Welt 0,00, Wilt 0.00, Elektryczność 2,00, Pol. tow. elektr. 0.00, Chodorów 4,40, Czersk 0.63, Częstocice 2,10, Gosławice 2,00, Michałów 0,00, Cukier 3.20, Węgiel 2,90, Pol. Nafta 0,60, Brugger 00,00, Nobel 1.89, Cegielski 0,70, Modrzejów V. 4,45, V-0,00, Norblin 0,85, Ostrowieckie 6,55, Parowozy 0,58, Pocisk 0.00, Rohn 0-em. 0,40, Starachowice 1,87, Ursus 0,00 Zieleniewski 0,00, Zawiercie 19,50, Żyrardów 11,70, Borkowski 1,20 Syndykat Rol. 1,90, Pol. Lloyd 0,00, Cmielów 0,64, Haberbusch 5,70, Spiess 1,30, Siła Światło 0,40, Firley 0,39, Łazy 0,15, Drzewo 0,70, Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,70, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,19, Transp, i Żegluga 0,00, Filtzner 4,00, Rudzki 1,27, 0,00, Konopie 0,00, Strem 0,00, Zgierz 1,15, Pustelnik 1,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,00, Klucze 0,33, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 3,00, Zach. tow. 0.00, Korek 0,00, Majewski 00,00, Brovn Boveri 1,00, Zj. Fabr. Masz. 0,00. — Tendencja słabsza (AW).

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 100,93—101,43, Złoty 101,44—101,96, N. Jork 5,2368-5,2632. Londyn 00,00. Paryż 00.00-00.00. Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włoch 00'0.0-00,00, (AW).

Kursa walut „Kurjer Lwowski" Nr. 26.	Lwów 30. stycznia	Warszawa 30. stycsnia	Zurych 30. stycznia
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	100.00
1 funt ang.	—	24·90	24·82
100 frs. franc.	—	28·11	28·05
100 fr. szwaj.	—	100·22	000·00
100 frc. belg.	—.—	26·95	26 90
100 K czesk.	—	15·47½	15·42
100 K węg.	—	0·00	0·0072
100000 k aust.	—	7·3050	7·30
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18½	5·18
100 Lir. wł.	00·00	21.6125	21·56
100 Lei rum.	—	0·00	0·00
100 guld. hol.	—	209·45	208·75
100 K norw.	—	00·00	79.25
100 K duńsk.	—	00·00	92·65
100 K szw.	—	000·00	139.35
Hiszpanja			74·25
Belgrad			8·43
Pożycz złota		7·00	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		3·57	
Poż. konw.		4·50	
		(AW)	(AW)

Bal prasy 7-go lutego.

Nowe kierunki w szkolnej gramatyce łacińskiej.

Gramatyki języków starych czy dzisiejszych nie należą do książek, któreby po latach wspominało się przyjemnie, jak nie należą do nich podręczniki matematyki. Gramatyka zapisuje się w pamięci jako zbiór wzorów, reguł i przykładów. A jednak studenci uniwersytetu, którzy słuchają gramatyki historyczno-porównawczej pewnego języka, przedstawiającej na tle psychologicznem jego historyczny rozwój, robią odkrycie, że to nauka bardzo ciekawa. Próbę wprowadzenia do gramatyki łacińskiej szkolnej takich objaśnień historycznych i uduchowienia jej psychologicznego podjął, pierwszy u nas, profesor uniwersytetu krakowskiego **Tadeusz Sinko** *). Książka oparta jest na najnowszych i najlepszych pracach współczesnego językoznawstwa, bardzo zręcznie zużytkowanych. O ile odpowie celom szkoły średniej, osądzą nauczyciele łaciny. Tutaj zamierzamy zwrócić na nią uwagę ze względu na to, że może oddać prawdziwą przysługę studentom uniwersytetu, ale także i nauczycielom łaciny w szkołach średnich. Materjał jej jest tak bogaty, że każdy, kto ją przeczyta, znajdzie niejedno ciekawe wyjaśnienie faktów dotąd sobie nieznanych, a wiele innych miejsc zmusi go do zastanowienia się nad różnemi problemami. Najlepszym dowodem zainteresowania, które gramatyka prof. Sinki wzbudziła, jest, że przygotowuje się już w kilka miesięcy po jej ukazaniu się nowe wydanie.

S. W.

P. S. Przy tej sposobności pozwala sobie Redakcja do uwag czcigodnego recenzenta dodać jeszcze, że strona techniczna pierwszego wydania jest fatalna. Należałoby w drugiem wydaniu użyć przynajmniej dwóch typów pisma, by ustępy ważniejsze wyróżniały się od mniej ważnych, wyjaśniających, tak jak to praktykują za granicą. Modlitewnikowy styl pisma w podręcznikach naukowych już został dawno zarzucony. (K).

*) **T. Sinko**, Gramatyka łacińska. Warszawa 1924, Arct.

Rozmaitości.

KONIEC ŚWIATA.

Z różnych wiosek łotewskich donoszą — że podług rozsiewanych przez sekciarzy legend koniec świata nastąpi 6 lutego br. Członkowie nowopowstałych sekt szerzą popłoch, wysprzedają wszystko na gwałt i budują sobie szałasy, w których spędzić chcą ostatnie chwile. Podług doniesień z Rygi wychodzą na tych bajkach najlepiej krawcy, u których panuje wielki ruch, sekciarze zakupują bowiem u nich „ubrania śmiertelne". Nowa sekta ogłosiła rytuał, według którego należy w dniu 6 lutego być ubranym w białe ubranie. W dniu tym o godz. 9 rano pójdą wszyscy żywi do nieba — śmierci nie będzie...

PASKARSTWO W PIEKARNIACH WIEDEŃSK.

Donosiliśmy już o tem, że władze wiedeńskie zabrały się energicznie do piekarzów wiedeńskich, którzy uprawiali wyzysk i podbijali ceny chleba. W największej fabryce chleba „Ankerbrotwerke" nakazano obniżyć bardzo znacznie cenę chleba, dyrektora uwięziono i wytoczono zarządowi śledztwo karne. Ostatnio zabrano się do drugiej fabryki „Hammerbrotwerke" i stwierdzono — podług „N. Fr. Presse" — że i tam podbijano ceny i że fabryka prowadzona była w sposób taki, że niepotrzebnie wyrzucano wiele pieniędzy przez to, że prowadzono fabrykę niedołężnie i utrzymywano duży personal. Poza tem nie umiano tam wcale kalkulować. Fabryka ta dotychczas była współdzielnią w ręku kapitalistów, którzy po wystąpieniu władz przeciw fabryce „Ankerbrotwerke", nie chcąc narazić się na zarzuty paskarstwa i podbijania cen mieli fabrykę sprzedać. Nabywcą jej miał być podobno Bosel.

Co było napisane na kartce do głosowania.

W czasie głosowania na prezydenta parlamentu włoskiego wrzucono do urny kartkę, na której komisja szkontrująca odczytała co następuje:

„Kochany Andrzeju! Na twoje usilne prośby przyszłam na randkę, niestety ciebie nie było. Ty masz zwyczaj wykręcania się w takich wypadkach swoimi „parlamentarnymi obowiązkami", ale ci już od dawna nie wierzę. Parlament może się bardzo dobrze bez ciebie obejść. Ty przecież to sam powiedziałeś i dodałeś jeszcze, że w Italji nawet lepiej będzie, jeżeli nie będziesz chodził na posiedzenia. Dawniej cię kochałam, ale teraz cię nienawidzę. Miej się na baczności".

Po przeczytaniu tej kartki komisja domyśliła się, że któryś z posłów przez pomyłkę zamiast kartki wrzucił do urny list miłosny. — Adresat jednak dotychczas się nie zgłosił. (B)

Zapiski.

„Lotnik" Nr. 18 zamieszcza następujące artykuły: Konsekwencje inż. M. Bohatyrewa, IX. Salon Lotniczy w Paryżu, Rajd lotniczy oraz Kronika lotnicza. Numer zdobią klisze z salonu paryskiego.

„Samorząd Miejski", organ Związku miast polskich przekształcił się na miesięcznik. Jest to jedyne nasze fachowe, naukowe czasopismo, poświęcone specjalnie sprawom samorządu miast i sprawom gospodarstwa krajowego, a stale łączące dociekania teoretyczne z wymaganiami życia praktycznego.

Wiadomości Statystyczne nakładem Głównego Urzędu Statystycznego. Ukazał się Nr. 2 Wiadomości Statystycznych o nast. treści: Ceny hurtowe. Przegląd Międzynarodowy (ceny giełdowe zbóż i ceny detaliczne). Ceny i wskaźniki cen bydła w miastach. Porównanie kosztów żywności w miastach (Polska) i w. i.

„POLSKA A MORZE".

Nakładem Referatu Oświatowego garnizonu miasta Lwowa, ul. Wałowa l. 26, ukazała się bardzo dziś aktualna książeczka pióra dr. Jana Rogowskiego p. t. „Polska a Morze". — Cena egzemplarza 20 gr., zatem niezwykle przystępna, nie odstraszy nikogo. — Dziełko ma na celu uświadomić o wielkiem znaczeniu morza dla Polski, wzbudzić tęsknotę za morzem, za panowaniem na morzu, bo od tego przyszłość i mocarstwowe stanowisko Polski zawisło, zachęca też do pracy wśród Mazurów pruskich, o których informuje, bo tam możemy zbudować jeden ze zrębów potężnej Polski. Spodziewać się też należy, że rodzice i wychowawcy zwrócą we właściwy sposób uwagę młodzieży naszej na to dziełko, które powinno znaleść się i w jej ręku i w bibljotekach instytucji oświatowych.

Sport.

PŁYWANIE.

Rekord światowy w pływaniu na piersiach na przestrzeni 150 yardów ustanowił belgijczyk de Combe w czasie 1:56.8 min. Dotychczasowy rekord wynosił 2:01 min.

NARCIARSTWO.

Międzynarodowe zawody w Zakopanem odbędą się w dniach 20 do 23 lutego br. W program zawodów wchodzą: 1 dzień — bieg główny 15 km., 2 dzień — bieg sztafetowy 3×5 km. i bieg pań 6 km., 3 dzień — skoki, 4 dzień — bieg patrolowy 18 km.

Skoki narciarskie będą wykonane już na nowej skoczni o europejskim pokroju, na Krokwi. Zawody organizuje P. Z. N., dokładając wszelkich starań, by wypadły one jak najświetniej. Warszawa będzie miała możność obejrzenia zawodów, gdyż W. K. N. urządza wycieczkę zbiorową do Zakopanego na czas tej niezwykłej uroczystości sportowej.

PIŁKA NOŻNA.

Bolton Wanderers jedna z najlepszych drużyn w Anglji, projektuje rozegranie szeregu zawodów na kontynencie — przypuszczalnie w miesiącu maju b. r. Na planie są zawody we Wiedniu, Pradze, Budapeszcie i Dreznie. Przyjazd drużyny tej miary do Polski spotkałby się napewno z wielkiem uznaniem.

Dział szachowy.

Redaktor: **Klemens Funkenstein.**

Rozpoczynamy z dniem dzisiejszym **stałą tygodniewą rubrykę dla spraw szachowych**, odpowiadając tem potrzebie wielu naszych Czytelników, interesujących się tą dziś tak pogłębioną i wśród inteligencji całego świata rozpowszechnioną, najszlachetniejszą z gier.

Zwolenników i przyjaciół prosimy o poparcie i współpracę.

Redakcja.

PARTJE Z OSTATNIEGO TURNIEJU O MISTRZOWSTWO LWOWA.

(Turniej o mistrzowstwo Lwowa 1924, urządzony staraniem Lwowskiego Klubu Szachistów — kawiarnia „Roma" — został ukończony w listopadzie u. r. Pierwszą nagrodę miasta Lwowa — garnitur różnych gier w palisandrowej kasecie — a z nią tytuł mistrza Lwowa na rok 1924 otrzymał redaktor Funkenstein, drugą — ofiarowaną przez Koło Pań (obraz Trusza) — otrzymał słuch. praw Tiegermann, trzecią — srebrną papierośnicę jako nagrodę Lw. Klubu Szach. — p. Silberstein, czwartą — (ofiarowany przez p. inż. Kolischera portfel) — inż. Piotrowski. Uczestników, wybitnych bez wyjątku graczy, było 14. Partja poniżej podana należy do najpiękniejszych w Turnieju).

PARTJA HISZPAŃSKA.

Białe: Tiegermann (0).	Czarne: Piotrowski (1).
1. e2—e4	1. e7—e5
2. Sg1—f3	2. Sb8—c6
3. Gf1—b5	3. a7—a6
4. Gb5—a4	4. Sg8—f6
5. 0—0	5. Gf8—e7
6. d2—d3	6. d7—d6
7. c2—c3	7. 0—0
8. h2—h3	8. b7—b5
9. Ga4—c2	9. Gc8—b7
10. Hd1—c2	10. Wf8—e8
11. Sf3—h2	11. d6—d5
12. f2—f4	12. d5×e4
13. d3×e4	13. Ge7—c5+
14. Kg1—h1	14. Hd8—e7
15. f4—f5	15. Wa8—d8
16. Gc1—g5 (?)	(Błąd, który wyzyskuje przeciwnik genialnie). 16. Sf6×e4 (!) (z groźbą Sg3 mat).
17. Gc2×e4	17. He7×g5
18. He2—f3	18. Wd8—d6
19. a2—a4	19. b5—b4
20. Sh2—g4	20. Wc8—d8 (!)
21. f5—f6	21. g7—g6
22. Hf3—g3	22. h7—h5 (!)
23. Ge4×c6	23. Wd6—d3 (!!)
24. Gc6—f3	

(Gdyby 24. Hg3×e5, to czarne Wd3×h3+ 25. g2×h3, Gb7×c6+ 26. Khi—h2, Gc5—d6; i biały hetman stracony).

25. h3—h4	25. Hg5—d5
26. c3—c4	26. Hd5—C6
27. Sg4—h6+	27. Kg8—h7
28. Hg3×c7	28. e4×f3

Białe poddają. (Na 29. Hc7×b7 grają czarne f3×g2+, 30. Hb7×g2, Wd3—h3+ i mat nieunikniony.

PRZEWODNIK INFORMACYJNO-REKLAMOWY
„KURJERA LWOWSKIEGO“ we Lwowie.

A. ZYNICZ. 2

500 funtów nagrody

Nowela.

Z drżących dłoni panny Mildred wypadł szeroki płat gazety na ziemię. Blada z przerażenia, osunęła się bezwładnie na kanapę, bezdźwięcznie powtarzając słowo: „morderca“.

Miałże być Antoni Lindsay poszukiwanym przez policję mordercą, na którego głowę wyznaczono tak wysoką nagrodę, identycznym z przemiłym towarzyszem od szeregu dni wspólnie spędzanych chwil, Heroldem Lugarem?!

Harold Lugar, ten gentleman, z którego oczu patrzała uczciwość i dobroć, czy mógł być jedną osobą z Antonim Lindsayem, poszukiwanym mordercą?!

W biednej głowie panny Elmore nie mogło się to wszystko pomieścić.

Siedziała długi czas, jak piorunem rażona. W pierwszej chwili zrodził się w niej zamiar pozostania cały wieczór w domu, opuszczenia następnego ranka Challis Bay i powrócenia do Londynu.

Lecz na dnie serca nurtowała nieprzeparta chęć dowiedzenia się całej prawdy z ust „jego“, porozmawiania z nim choćby ostatni raz. Może jakiś fatalny nieszczęśliwy zbieg okoliczności postawił go w ten straszliwy stan oskarżenia.

Wzięła dziennik do ręki, tak aby na tytułowej stronie można było spostrzedz fatalne ogłoszenie na pierwszy rzut oka, i zarzuciwszy szal wyszła. Chciała uchwycić jego wzrok w chwili, gdy padnie na fotografię; chciała być świadkiem, jak zachowa się w pierwszym momencie, kiedy ujrzy swą podobiznę umieszczoną pod nieszczęsnem ogłoszeniem.

Niedaleki kościelny zegar bił dziewiątą. Lugar czekał na nią już przeszło godzinę.

Stał na dole u drzwi wejściowych, zimny i spokojny, jak zawsze, trzymając w palcach niezapalonego papierosa.

Zacisnąwszy zęby i zebrawszy całą siłę woli, schodziła Elmore na dół. Ujrzawszy ją, zdjął kapelusz, otworzył drzwi i czekał, aż wyjdzie pierwsza.

W milczeniu przeszli przez drogę i skierowali się na ścieżkę, prowadzącą w stronę wybrzeża. Kiedy znaleźli się na twardych piaskach, zasłanych mnóstwem drobnych muszli i kamyczków, trzeszczących pod rozdeptującymi je bucikami, Lugar przystanął, a zapaliwszy papierosa rzucił:

— A więc, co będzie z 500 funtami nagrody, panno Elmore.

Słowa te spadły na nieprzygotowaną jak piorun z jasnego nieba.

Ruchem głowy zaprzeczyła gwałtownie i rzuciła bez namysłu:

— Ale prawda, że to nie pan, że to nie pan jest mordercą?

— Niech się pani uspokoi, panno Elmore! Leonard Hastings otrzymał karę jaka mu się słusznie należała. Ludzkość odetchnie bez niego swobodniej.

Pannę Mildred opanował strach! To sam na sam z domniemanym mordercą przejęło ją strachem. Przemogła się jednak.

Zwróciła pytające spojrzenie w jego stronę:

— Lecz to nie pan go zabił, nie pan. Prawda? — powtórzyła z naciskiem. Urwała, czekając z zapartym oddechem odpowiedzi.

Uśmiechnął się smutno i pobłażliwie.

— A gdyby... — wycedził przez zęby — to i cóż z tego? ? ?

Potem zaczął mówić zwolna i spokojnie.

— Podczas sprzeczki obraził mnie. Uderzyłem go lasną, a myśląc, żem go zabił, uciekłem samolotem do Francji. Stamtąd pierwszym okrętem wróciłem z powrotem do Anglji. Teraz szukają mnie na kontynencie. Długo ukrywać się nie będę. Znajdą mnie wcześniej czy później... wolałbym — tu zaciągnął się papierosem — żeby tych 500 funtów dostało się raczej pani, niż komuś innemu. ? ?

Twarz panny Elmore oblał rumieniec. Zrobiła ruch, jakby mu chciała przerwać. Lecz on kontynuował dalej.

— 500 funtów szterlingów, to poważna suma. Ułatwiłaby ona pani dokończenie powieści zdala od zajęć redakcyjnych.

Przerwała mu:

— Jutro wyjadę pierwszym pociągiem i postaram się zapomnieć, żem pana kiedykolwiek widziała.

(C. d. n.)





Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Spółdzielni Wydawniczej, Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroiński.